



Romans o smaku czekolady

Romans ma smak czekolady. Przynajmniej ten, który miał miejsce w latach 20-tych XX wieku w Krakowie. Wówczas słynny „Król Czekolady”, założyciel firmy cukierniczej Wawel, Adam Piasecki poznał piękną dziewczynę, pracującą w jego fabryce – Danusię. Pamiątką po tym uczuciu jest słynna czekoladka z gryłażowym nadzieniem.

Taka miłość – być może – już się nie zdarza. Romans, o którym plotkowano w Krakowie w latach 20-tych XX wieku miał wyjątkowo słodki smak. Ale od początku.

Praca na słodko

Pod koniec XIX wieku pewien chłopiec marzył o tym, aby zostać cukiernikiem. Adam Piasecki po zakończeniu nauki, w wieku 20 lat zdał egzamin czeladniczy. I w ten sposób rozpoczyna się historia firmy produkującej słodczyce – Wawel. Swoją pierwszą cukiernię otworzył w kamienicy przy ul. Długiej. Rosnąca popularność powstających wyrobów sprawiła, że przy ul. Wrocławskiej zaczęła działać Krakowska Fabryka Cukrów i Czekolady.

Praca w tym miejscu była marzeniem wielu osób, ponieważ zarobki były wyższe nawet o czterdzieści procent niż w innych fabrykach. Po kilku latach aż 70% pracowników stanowiły kobiety. Najwięcej zatrudnionych pochodziło z Krowodrzy, Kleparza i Łobzowa.



W latach 20-tych, kiedy to Wawel znajdował się u szczytu sławy, prawie czterdziestoletni już Piasecki poznał młodszą od siebie Danusię, pracownicę swojej fabryki. Okazje do spotkania z ukochaną pojawiały się dość często, ponieważ właściciel wypłacał tygodniową pensję o godzinie 17.00 w każdą sobotę.

– Podczas jednego ze spacerów po fabryce, w karmelarni, wśród pań pakujących ręcznie cukierki, wypatrzył dziewczynę piękną jak wschód słońca pod Wawelem! Zakochał się w niej – opowiada Leszek Mazan, dziennikarz i publicysta, autor książki „Kraków na słodko”. – Nie mógł jej specjalnie wyróżniać, bo

dostrzegali to inni pracownicy. A poza tym był żonaty.

„Zjadłbym cię Danusiu”

Nie przeszkodziło to jednak w słodkim przypiecztowaniu uczucia. Specjalnie na cześć ukochanej, założyciel firmy cukierniczej, opraco-

wał recepturę czekoladki z gryłażowym nadzieniem, nazwaną imieniem wybranki. Całe miasto aż huczało od plotek.

– Mieszkańcy śmiali się, że kiedy „Król Czekolady” spotykał się z dziewczyną od karmelków, mówił: „Zjadłbym cię Danusiu” – żartuje nasz rozmówca. – Czekoladka jest najstarszym wyrobem czekoladowym w Polsce, który jeszcze nigdy od czasu powstania nie zmienił nazwy.

Na opakowaniu czekoladki do dziś widnieje również wizerunek słynnej „Danusi”. Okazuje się, że portret kochanki wisiał również w domu Piaseckich przy ul. Długiej do czasów okupacji. Chyba trudno wyobrazić sobie reakcję żony „Króla Czekolady”, Michaliny Piaseckiej, która tolerowała wybryki swojego męża.

Gorzkie zakończenie

Jednak ta słodka historia miała gorzkie zakończenie. W 1944 roku, tuż przed Bożym Narodzeniem, Adam Piasecki został zatrzymany i trafił do więzienia przy ul. Montelupich. Zarzutem była jego hojność wobec pracowników Wawelu, a konkretnie obdarowywanie ich słodczykami. Nocą z 15 na 16 stycznia, został przewieziony z grupą innych więźniów do obozu Gross-Rosen. Niestety, trudy obozowego życia sprawiły, że zmarł 30 kwietnia 1945 roku w Bergen-Belsen.

Natalia Grygny

Opowiedz nam swoją historię z Krowodrzy

#loveKrowodrza

Przyślij zdjęcia, opowieści, ciekawostki

krowodrza@lovekrakow.pl

Pociąg przybliży do centrum



„Ruczaj bliżej Azorów” – to jedno z haseł, którymi spółka PKP PLK reklamuje swoją inwestycję. I choć akurat ten przykład jest trochę naciągany, to trudno nie stwierdzić, że kolej aglomeracyjna stopniowo zmienia zwyczaje komunikacyjne. Np. z Krowodrzy do Bieżanowa można pociągiem

dojechać nawet trzykrotnie szybciej niż autobusem.

Można powiedzieć, że perony przystanku Kraków Łobzów zapelniały się pasażerami, kiedy jeszcze o kolei aglomeracyjnej w dzisiejszej formie nie było mowy. Głównie za sprawą pracowników Kraków Business Park w Zabierzowie.

Dużą zmianę przyniosło uruchomienie pierwszej linii Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej między Wieliczką a Balicami. Dzięki temu z okolic ulicy Wrocławskiej można się dostać na lotnisko w 15 minut, do Dworca Głównego w 5-6, a do Bieżanowa w 19-25. Wcześniej pasażerowie doczekali się modernizacji przystanku.

Nowe możliwości

Teraz funkcjonowanie kolei aglomeracyjnej ograniczają trwające niemal w całym mieście inwestycje kolejowe. Jednak po ich zakończeniu wachlarz możliwości jeszcze się zwiększy, m.in. dzięki powstaniu nowych przystanków kolejowych.

Trzymając się przykładu Krowodrzy, pociągiem będzie można dojechać także na Grzegórzki czy na Złocień, a w bliskiej odległości również do nowego przystanku powstającego w Bronowicach. Jeśli przesiądziemy się do drugiej linii SKA, będziemy mogli skorzystać z nowej łącznicy kolejowej Zabłocie-Krzemionki i dostać się np. do Łagiewnik, Swoszowic czy Skawiny. W planie są też nowe przystanki na północy miasta, m.in. na Prądniku Czerwonym i na os. Piastów.

By wykorzystywanie kolei w codziennych podróżach po mieście stało się popularne, potrzebne są jednak zmiany w taryfie biletowej. Pasażer musi mieć możliwość bezproblemowej przesiadki bez dodatkowych kosztów. Jest na to spora szansa. Urzędnicy z miasta i województwa deklarują, że negocjacje dotyczące integracji biletów postępują. – Celem jest jeden bilet na kolej i komunikację miejską – podkreśla Grzegorz Sapoń, dyrektor Departamentu Transportu i Komunikacji w urzędzie marszałkowskim.

Jakub Drath

REKLAMA



Odwiedź nowy dział mebli kuchennych w IKEA Kraków

Zobacz ponad 30 kuchni mieszkańców Krakowa i okolic oraz skorzystaj z usługi



Planowanie kuchni IKEA z wymiarowaniem w domu klienta



CIEKAWOSTKI - OD KROWODRZY, ŁOBZOWA DO RYNKU KRAKOWA!

• **Czy wiesz, ile trwa najkrótsza podróż z Dworca Głównego na Krowodrzę?** Zaledwie... **pięć minut!** Tak szybko dojedziesz na Czyżewskiego pociągiem (ściślej: Szybka Koleją Aglomeracyjną). Warto spróbować tej metody „teleportacji”, zamiast wsiadać w centrum do autobusu. Dla niewtajemniczonych: Czyżewskiego, to przedłużenie ulicy Wrocławskiej, tuż przy wiadukcie i przystanku autobusowym. To prawdopodobnie **najlepiej skomunikowane miejsce w Krowodrzy!**

• **Czy wiesz, że możliwa jest zmiana nazwy stacji PKP Kraków-Łobzów?** To postulat radnych dzielnicy V, a popiera ich krakauer Mieczysław Czuma. Bardzo możliwe, że jadąc do znajomych, którzy kupili mieszkanie przy Czyżewskiego, (dojazd z Dworca Głównego w 5 minut), będziesz wysiadać na stacji... Krowodrza. Stąd już tylko trzy minutki do budynków z balkonami z barwionego szkła.

• **Co najlepiej mieć w domu? Balkon, loggię czy portfenetr?** Jeśli chcesz przesiadywać tu niezależnie od pory roku, to przyda się przestrzeń zaokienna zabudowana czyli loggia [wym. łodzdia]. W przeciwnym razie wystarczy balkon.

Jest jeszcze trzecia opcja – porte-fenêtre. To występujące w pałacach z okresu XVII-XIX wieku okno-drzwi, sięgające od samej podłogi aż do sufitu i zabezpieczone zewnętrzną balustradą. Wszystkie trzy rozwiązania zapewniają dodatkowe doświetlenie wnętrza, co możesz sprawdzić na Czyżewskiego 1. To dwa nowe budynki z balustradami z barwionego szkła, oddalone zaledwie o 3 minuty od stacji PKP.

• **Żegnajcie dziury w drodze!** Ulica Czyżewskiego jest **przebudowywana przez Miasto**

Kraków. Dzięki temu od przyszłego roku będzie połączona z Wrocławską i Głowackiego, znikną głębokie koleiny w jezdni, a pojawią się chodniki dla pieszych, odwodnienie i oświetlenie ulicy. Sponsorem przebudowy, pozytywnie zaopiniowanej przez Radę Dzielnicy V, jest firma budująca tu mieszkania (dokładnie 206). Budynki będą oddane do użytku w pierwszym kwartale 2018.

• **Za cenę wywoławczą dwóch obrazów** Tytusa Czyżewskiego można kupić... mieszkanie na Czyżewskiego 1. **Patron ulicy** był malarzem, poetą, dramaturgiem. Jego „Portret Magdaleny Potworowskiej” można oglądać w krakowskim Muzeum Narodowym.

• **Muzeum Narodowe i Błonia są częścią Krowodrzy!** Z Czyżewskiego najlepiej dotrzeć tutaj rowerem lub autobusem.

• **W ile minut dotrzesz pieszo z Nowego Kleparza na Czyżewskiego?** Warto sprawdzić! To blisko (Krowodrza była niegdyś częścią Kleparza). Codzienny spacer świetnie wpływa na odporność, a do tego można czasem zabawić w centrum trochę dłużej...)

• **Czy wiesz, że niektórzy polscy królowie woleli spędzać czas na zamku w Łobzowie niż na Wawelu?** Pałac królewski z pięknymi ogrodami znajdował się naprzeciwko Uniwersytetu Pedagogicznego, a został wzniesiony na rozkaz Kazimierza Wielkiego.

Czyżewskiego 1 zaprasza do zamieszkania w modnej, bezpiecznej i bogatej w atrakcje dzielnicy Krowodrza!



CZYŻEWSKIEGO 1
KRAKÓW-ŁOBZÓW

MODNA I BEZPIECZNA

KROWODRZA



TERMIN REALIZACJI
INWESTYCJI: I KW. 2018

już od
6 690
zł/m²



Walka o Rynek Krowoderski

Miasto już dwukrotnie przegrało walkę o teren Rynku Krowoderskiego. Sądy przyznawały rację spółdzielni mieszkaniowej „Piast”, która zarządza tym terenem, a której urzędnicy chcieli wypowiedzieć umowę wieczystego użytkowania. Od wyniku kasacji będzie zależała przyszłość tej części dzielnicy.

Chodzi o ok. 40-arowy obszar w rejonie Biprostalu, między Nowowiejską a Kijowską. Zgodnie z planami urzędu, miałyby tam powstać swego rodzaju centrum Krowodrzy – z kawiarniami, ławkami i zielenią. Samochody parkujące dziś na placu miałyby natomiast zniknąć pod ziemią, w nowym parkingu podziemnym. Takie zapisy znalazły się w przyjętym w ubiegłym roku planie miejscowym.

Problem w tym, że terenem tym zarządza spółdzielnia mieszkaniowa „Piast”, która chciała tam wybudować nowy pawilon handlowo-usługowy. Miała już większość potrzebnych dokumentów. Miasto uznało to za złamanie umowy użytkowania wieczystego i rozpoczęło walkę w sądzie o odzyskanie działki.



Bez porozumienia

Spór trwa do dziś. Do tej pory dwukrotnie sąd przychylił się do argumentów spółdzielni. Od ostatniego wyroku miasto złożyło skargę kasacyjną i czeka na ostateczne rozstrzygnięcie. Wiceprezes spółdzielni Prze-

mystaw Miłoś ocenia, że i tym razem sąd przyzna rację spółdzielni, a nie urzędnikom. – Gmina nie ma żadnych argumentów. Zamiast próbować się porozumieć, niestety idzie w dalszy proces. A skończy się to tym, że teren będzie wyglądał dokładnie tak samo, jak wygląda teraz – ocenia.

Urzędnicy już przy okazji uchwalenia planu miejscowego dawali do zrozumienia, że szykują się na trudną przeprawę ze spółdzielnią. – Sprawa w sądzie ciągle się toczy, dlatego decyzje dotyczące realizacji Rynku Krowoderskiego będą podejmowane dopiero po jego rozstrzygnięciu – mó-

wiła wówczas wiceprezydent Elżbieta Koterba. Zapytaliśmy urząd o aktualne stanowisko, ale do czasu publikacji nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

W zawieszeniu

Konflikt między miastem a spółdzielnią oznacza więc w praktyce, że wizja Rynku Krowoderskiego pozostaje w zawieszeniu. Jest ona realna tylko wówczas, gdy miasto odzyska ten teren – jeśli nie poprzez wyrok sądu, to poprzez porozumienie ze spółdzielnią. Spółdzielnia bowiem, nie mogąc zbudować tam już planowanego wcześniej dużego pawilonu, po prostu pozostawi ten teren bez zmian. Plan miejscowy może jej zakazać zabudowy, ale nie może nakazać tworzenia rynku.

Skarga kasacyjna zostanie prawdopodobnie rozpatrzona dopiero w przyszłym roku, być może dopiero po wyborach. – Ona wpłynęła z jednego możliwego powodu: żeby przeciągnąć procedury i pokazać, że miasto Kraków walczy o ten teren – krytykuje działania urzędników prezes Miłoś.

Jakub Drath

REKLAMA

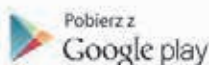
Mamy auto, kiedy jedziemy na Krowodrzę



Nie mamy auta, kiedy trzeba płacić za parking

- 📍 Pobierz aplikację
- 📍 Znajdź samochód w okolicy
- 📍 Otwórz go, skanując kod QR
- 📍 Ciesz się jazdą!

www.traficar.pl

Partnerzy strategiczni:



RENAULT



Nowy dział mebli kuchennych w IKEA Kraków – ponad 30 realnych wnętrz!

Urządzasz kuchnię i szukasz inspiracji? Odwiedź IKEA Kraków i zobacz ponad 30 nowych wnętrz kuchennych urządzonych na wzór prawdziwych kuchni mieszkańców Krakowa i okolic. Znajdują się tu zarówno niewielkie kuchnie o powierzchni do 5 m², jak i takie powyżej 15 m², małe z wąskim przejściem i przestrzenne, otwarte na salon. Można zajrzeć do kuchni mieszkańców nowych osiedli, kamienic, bloków z lat sześćdziesiątych, a także wolnostojących domów i bliźniaków. Po solidnej dawce inspiracji, warto skorzystać z nowej usługi planowania i wymiarowania kuchni w domu klienta.

Zakup kuchni to nie lada wyzwanie, ale jeżeli odpowiednio się do niego przygotowujemy, może okazać się całkiem przyjemne. Kluczem do wymarzonej kuchni jest inspiracja! Można jej szukać na zdjęciach w Internecie, prasie branżowej, katalogach, ale nic nie zastąpi zobaczenia kuchni „na żywo”. Teraz już nie trzeba chodzić po sąsiadach i znajomych. IKEA Kraków przyniosła do sklepu ponad 30 kuchni z istniejących krakowskich i podkrakowskich mieszkań. Na przestrzeni

o powierzchni ponad 250 m² można obejrzeć realne rozwiązania i przekonać się, że każdą kuchnię można funkcjonalnie urządzić.

Trudne pomieszczenie nie istnieje

Do sklepu przeniesiono zarówno niewielką kuchnię rodziny z małym dzieckiem, mieszkającej przy ul. Radzikowskiego, średniej wielkości kuchnię małżeństwa z długoletnim stażem, mieszkającego w bloku z wielkiej płyty na ul. Palacha, jak i kuchnię połączoną z jadalnią na nowym osiedlu przy ul. Czyżewskiego. Można zajrzeć do kuchni należącej do młodej pary z Zabłocia o powierzchni niecałych 3m² oraz rodzinnego mieszkania w Woli Justowskiej z przestronną, ponad 30-metrową kuchnią. Wszystkie wnętrza zostały opisane i opatrzone planem pomieszczenia. Odwiedzając poszczególne kuchnie, można więc zobaczyć m.in. z jakimi problemami borykało się młode małżeństwo z Prokocimia oraz jak z wystającym kaloryferem i odpowietrznikami poradziła sobie para ze Skawiny.

– Wiemy, że proces tworzenia wymarzonego wnętrza nie

jest łatwy. Najczęstszymi problemami, jakie zgłaszają nam klienci są: nietypowe podłączenia wodno-kanalizacyjne oraz gazowe, wystające kaloryfery, piecyki oraz rury, krzywe ściany, zbyt nisko usytuowane parapety, a także niewielki metraż – wylicza Anna Śliwa, Interior Design Manager w IKEA Kraków. – W nowym dziale mebli kuchennych prezentujemy funkcjonalne rozwiązania istniejących problemów. Kuchnie mają zróżnicowane powierzchnie i kształty, a aranżacje które pro-

ponujemy są nie tylko praktyczne, ale też dostosowane do indywidualnych potrzeb i gustów klientów – dodaje Śliwa.

Dobrym przykładem jest kuchnia o powierzchni 9 m², należąca do mieszkającego w Modlniczce starszego małżeństwa. Para zafascynowana jest tradycyjnym stylem skandynawskim i w tym klimacie urządziła cały dom. Zdecydowali się więc na ciemno brązowe blaty kontrastujące ze śmietankowymi frontami. Na ścianach zamiast płytek wyłożono

odpowiednio zaimpregnowaną osnową boazerię.

W kuchni ze Swoszowic pokazano z kolei pomysł na zabudowę całej ściany. Dla mieszkającej tu rodziny niezwykle ważna jest ekologia. Cała kuchnia utrzymana jest w stylu eko – od uprawy roślin i ziół po naturalne materiały. Połączenie czarnego frontu zrobionego z butelek PET z ciepłym laminatem jesionowym okalającym okno, tworzy wrażenie równowagi i wyważenia. Zmieściła się w niej zmywarka, wygodny zlew, duża lodówka w zabudowie i całkiem spory blat roboczy. Wnęka okienna została zagospodarowana na siedzisko do stołu.



Jak Traficar zmienił życie na Krowodrzy



W ciągu ostatniego roku srebrne samochody Traficara stały się w Krakowie chyba równie znajomym widokiem, co legendarne konne dorożki. Z wynajmu aut na minuty korzystają rodowici krakowianie i turyści, stał się on również hitem również wśród studentów, co znakomicie widać na przykładzie krakowskiej Krowodrzy.

Popularność Traficarów w Krowodrzy najbardziej rzuca się w oczy w Miasteczku AGH. Trzy

specjalne stanowiska parkingowe z tabliczką „Tu możesz wypożyczyć i zwrócić Traficara” to miejsca, w których prawie całą dobę co chwila ktoś albo do Traficara wsiada i odjeżdża, albo właśnie nim parkuje po zakończonej jeździe. To zresztą nie jedyne, specjalne traficarowe strefy w Krowodrzy – znaleźć je można jeszcze na stacjach Orlenu przy ulicy Armii Krajowej 21 oraz Kazimierza Wielkiego 121.

Dla mnie to rozwiązanie jest

super. Na co dzień jeżdżę rowerem, ale co najmniej dwa, trzy razy w tygodniu potrzebuję samochodu na większe zakupy na Kleparzu – do takich rozwiązań Traficar jest idealny. Rowerem z zakupami nie jest zbyt wygodnie, a taksówka jest zbyt kosztowna – mówi 22-letni Paweł, student Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Robotyki AGH.

Spod drugiej największej uczelni Krakowa studenci mogą również łatwo co na Kleparz dotrzeć do in-

nych popularnych miejsc na Krowodrzy – np. na Błonia i do Parku Jordana (3 km – 5,40 zł), do Muzeum Narodowego (2 km – 3,60 zł) czy na Uniwersytet Pedagogiczny (1 km – 1,80 zł). Wygodny transport pozwala zwiedzić okolicę w kilka godzin i poczuć się tu jak u siebie.

Jak działa Traficar?

Jest o wiele prościej niż w tradycyjnej wypożyczalni samochodów. Wynajem odbywa

się przez internet. Wystarczy za pomocą mobilnej aplikacji na swoim telefonie odszukać najbliższe wolne auto i jednym kliknięciem zarezerwować je. Samochód otwiera się po zeskanowaniu telefonem kodu na szybie – kluczyk jest w schowku. Po dotarciu do celu pojazd wolno zostawić w dowolnym miejscu w zasięgu strefy Traficara. Nie dotyczy to jedynie płatnych parkingów np. w centrach handlowych.

Krowoderskie Archiwum X

Przy okazji przetomu w śledztwie dotyczącym zamordowanej 19 lat temu Katarzyny Z. należy przypomnieć inną zbrodnię, z której sprawca wciąż nie został rozliczony. Mowa o zabójstwie stróża nocnego podczas rabunku w jednej z firm przy ul. Prądnickiej.

Wiosną tego roku minęło 20 lat od wydarzenia, które do tej pory nie zostało wyjaśnione. W nocy z 11 na 12 maja 1997 roku przestępca zaplanował, że obrabuje jedną z firm transportowych. Sprawcy udało się wejść do pomieszczenia, gdzie znajdował się sejf i ukraść pieniądze. Nie chciał do tego dopuścić 59-letni stróż nocny. Jego interwencja nie była skuteczna. Przestępca najprawdopodobniej uderzył ochroniarza w głowę tępym narzędziem. Mężczyzna zmarł, a rano jego zwłoki znaleźli pracownicy firmy.

Morderca zostawił wiele śladów, które zabezpieczyli funkcjonariusze. W tym również te biologiczne. Jednak, jak przyznają sami policjanci, ówczesne metody kryminalistyczne nie pozwoliły na wyodrębnienie z posiadanego materiału dowodowego cech indy-



dualnych sprawcy.

Zbiegiem czasu i postępu techniki,

śledczy mają coraz szerszy wachlarz narzędzi oraz zaawansowane metody

badania dowodów. Jak informowała Komenda Wojewódzka Policji

w Krakowie w zeszłym roku, udało się wyodrębnić z rękawiczek użytych i pozostawionych na miejscu zbrodni DNA napastnika. W 1997 roku było to niemożliwe, wtedy policjanci opierali się na odciskach palców. Stąd rękawiczki.

Jak tłumaczą osoby zaangażowane w podobne śledztwa, nawet brak śladów ostatecznie też jest jakimś tropem. W tym przypadku rękawiczki wiele mówią policjantom. Założenie rękawiczek, aby uniknąć pozostawienia na miejscu linii papilarnych, mogło się wiązać z tym, że dana osoba miała swoją kartotekę.

Sprawą zajmuje się legendarna już grupa policjantów z krakowskiego Archiwum X. Po latach pracy udało się im dotrzeć do świadka, dzięki pomocy którego stworzono portret pamięciowy mordercy. – Ponieważ zabójstwo miało miejsce prawie 20 lat temu, stworzony portret pamięciowy został poddany przez biegłego tzw. progresji, czyli postarzeniu – informuje KWP w Krakowie.

MIŁO PRĄDNICKIE

Dawid Kuciński

Wbrew sobie idziemy z duchem czasu

To tutaj kolejne pokolenia krakowian, m.in. student Karol Wojtyła, uwieczniały najważniejsze momenty swojego życia, to stąd pochodzą wiszące do dzisiaj w najlepszych krakowskich liceach tableau. To w końcu tutaj pozowało wiele osobowości świata teatru, sztuki i literatury.

Zakład Fotograficzny „Bielec”, bo o nim mowa, od bez mała 80 lat zajmuje znaczące miejsce na kulturalnej mapie zarówno „starej” Krowodrzy, jak i Krakowa. Do dzisiaj w atelier przy Placu Inwalidów, jako jedynym w mieście – wykonuje się czarno-białe fotografie w tradycyjnej, analogowej technice, z ręcznym retuszem kliszy. Przez lata działalności, w archiwum udało się zgromadzić ponad milion skatalogowanych klisz – ludzi i samego Krakowa. – Mamy udokumentowane tak ważne wydarzenia, jak pogrzeb Piłsudskiego, ze zdjęciami niepublikowanymi, przy odkrytej trumnie w kaplicy na Wawelu, sypanie Kopca Piłsudskiego – od pierwszych tacek do efektu końcowego, a także setki zdjęć z uroczystości państwowych, kościelnych i wojskowych. Sporo z nich pochodzi z trudnych czasów niemieckiej okupacji – tłumaczy Bar-

bara Bielec, córka założyciela. To właśnie w tym miejscu znajduje się słynne tableau, na którym widnieje fotografia Karola Wojtyły.

W historii zakładu splatają się dzieje dwóch rodzin – Michnowskich, którzy prowadzili studia fotograficzne na Kujawach i Pawła Bielca, dającego początek krakowskiemu rodowi Bielców, który wiedziona artystyczną pasją wyrwał się z galicyjskiego szteta i przez Lwów, w którym przez 10 lat terminował w zawodzie trafił do Krakowa. – Tato został nawet honorowym obywatelem dzielnicy. W późniejszym wieku, gdy już nie przykładał się do pracy to przysiadł sobie w parku, albo na Placu Awentowicza i podchodzili do niego ludzie, przysiadali się, rozmawiali. Był bardzo szczęśliwy – mówi Barbara Bielec.

W czym tkwi siła fotografii ze studia przy Placu Inwalidów? Jak mówi pani Barbara, na pierwszym miejscu zawsze jest jakość. – Dopiero od niedawna robimy zdjęcia na poczekaniu. Każde zdjęcie jest jednak tak retuszowane, jak w przypadku czarno-białej fotografii „na mokro”. To też zapoczątkowany przez mojego ojca styl operowania światłem, które potrafi podkreślić wyjątkowość twarzy, a jednocześnie przykryć mankamen-



FOT. ARZYSTOF KALINOWSKI

ty – przekonuje.

Dom Fotografii Malarstwa Bielec musi coraz mocniej konkurować z cyfryzacją i chyba najgroźniejszym oponentem – coraz powszechniejszą amatorszczyzną. – Dla mnie tragicz-

ne jest to, że młodzi ludzie nie mają świadomości, że istnieje tradycyjna fotografia portretowa, nie widzą żadnej różnicy. To też wymaga od nas pewnego przystosowania się. Ale są jeszcze ludzie, którzy chcą tradycyj-

nych zdjęć, nasi stali klienci. Trochę wbrew sobie idziemy z duchem czasu, ale nigdy z utratą jakości. Musieliśmy wyjść z fotografią na zewnątrz – zapewniam.

Jakub Kusy

Nowoczesny kompleks zamiast chaszczu



Po latach przekładania terminów i uzyskiwania potrzebnych pozwoleń, w maju na Cichym Kąciku ruszyła budowa Cracovia Sport Park.

Należące do Cracovii tereny po byłych basenach przy al. 3 maja straszły od lat. Budowa centrum sportowego była jednym z warunków przejęcia większości akcji MKS Cracovia przez firmę Comarch. Pierwsze wizualizacje pojawiły się sześć lat temu, ale budowa miejsca dobrego do rozrywki i wypoczynku rozpoczęła się dopiero w maju.

Co najmniej 30 mln zł

Start prac opóźnił się m.in. przez czekanie na potrzebne zgody konserwatora zabytków. Pojawily się też problemy związane z wycinką drzew. Ostatecznie klub posadził 110 o obwodzie 14 centymetrów. Pozostałe pojawiły się w innych, ustalonych wcześniej z miastem lokalizacjach.

W końcu jednak udało się rozpocząć budowę Cracovia Sport Park, bo taką nazwę będzie nosił nowy ośrodek przy Błoniach. Inwestycja warta

co najmniej 30 milionów złotych będzie realizowana w dwóch etapach. Pierwszy, zgodnie z porozumieniem z miastem, musi być ukończony do końca tego roku.

Do grudnia zostanie wybudowane pełnowymiarowe boisko z nawierzchnią trawiastą i dwa odkryte trawiaste korty tenisowe. Odrestaurowane zostaną dawne szatnie basenowe. – Z uwagi na zły stan techniczny budynek zostanie częściowo rozebrany i w pełni odbudowany w obecnym kształcie. Cenna historycznie willa zostanie

odrestaurowana – zapewnia prezes Cracovii.

Parter ma służyć rekreacji dzieci. Mają się tam odbywać zajęcia ruchowe, muzyczne i plastyczne. W budynku dawnych filtrów ma powstać galeria prac wykonanych przez najmłodszych.

Spacer za darmo, sport za opłatą. Drugi etap przewiduje powstanie dwóch budynków. W części sportowej znajdować się będą trzy kryte korty tenisowe, trzy boiska do badmintonu, sześć boisk do squasha, sale do tańca, relaksu

z masażem, fitnessu i rehabilitacji oraz siłownia i szatnie.

Obok wybudowany zostanie hotel z 42 pokojami, 150 miejscami parkingowymi, gastronomią, recepcją i sklepem sportowym.

– Cracovia Sport Park to projekt komercyjny, ma się sam utrzymywać. Będzie można tam jednak wejść i wypocząć wśród zieleni, której będzie tam bardzo wiele – podkreśla Janusz Filipiak.

Michał Knura

Wielka krowoderska przygoda

Od 2016 roku wszyscy chcą mogli „Porozmawiać o Krowodrzy”. To cykl spotkań, który został stworzony z myślą o mieszkańcach dzielnicy i w trosce o jej historię.

Codziennie sprawy, nietuzinkowi goście i autorytety. Tak w skrócie można opisać cykl „Porozmawiajmy o Krowodrzy”, który odbywa się od 2016 roku. O tym, że takie spotkania są potrzebne, potwierdza obecność mieszkańców Dzielnicy V.

– Największa jak dotąd frekwencja była na spotkaniu poświęconym Młynówce Królewskiej, gdzie udało nam się połączyć dyskusję o planach Zarządu Zieleni Miejskiej względem tego jedynego linearnego parku w Krakowie z opowieściami o początkach tej rzeki zasilającej królewskie młyny. Sięgały one średniowiecza, konkretnie Leszka Czarnego – opowiada Łu-

kasz Mańczyk, radny Dzielnicy V i pomysłodawca spotkań.

Przyznaje, że to pokazało, jaka powinna być recepta na kolejne spotkania. Chodzi o „łączenie tego, co bieżące, z opowieścią o uwarunkowaniach z przeszłości”.

– Tematy pisze życie. Początkiem października, w związku z kościuszkowską rocznicą, rozmawialiśmy o „kosynierach z Krowodrzy”. W najbliższym czasie trzeba znów wrócić do planów dla Krowodrzy – kontynuuje nasz rozmówca. – Spotkania są rozwijającą wciąż przygodą, o której mam nadzieję, bardzo długo będziemy mówić w czasie teraźniejszym.

Spotkania odbywają się cyklicznie w filii Biblioteki Kraków przy ul. Królewskiej 59.

Natalia Grygny



Wspólnie opowiedzmy o Krowodrzy

krowodrza@lovekrakow.pl

[#loveKrowodrza](https://www.instagram.com/loveKrowodrza)

Dołącz na:
[LoveKraków.pl/Krowodrza](https://www.lovekrakow.pl/Krowodrza)



LOVE
KRAKÓW.PL